

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska, 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł. w dniu powszednim. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Którędy droga?

Czasopismo „Odrodzenie” wychodzące w Łomżyńcu pomieszcza artykuł pt. „Wojna a stronnictwa”, napisany widocznie przez jednego z wybitniejszych polityków i publicystów polskich. Artykuł ten w ogólnym zarysie i w sedno rzeczy trafiające wywody, zasługuje bodaj w skróceniu na cytowanie, jako że porusza sprawy ogólnie narodowe żywotne niezmiernie i wskazuje jasno wytyczne chwili obecnej.

Na wstępie charakteryzuje autor wyjątkowość sytuacji polskiej w każdym względzie podczas obecnej wojny — i stwierdza rozbieżność idei i kalkulacji politycznych wśród polańców. Przechodząc z kolei ewolucje, jakimi ulegała myśl polityczna polska, pisze:

„Jakakolwiek przeto drogę uznalibyśmy dla narodu polskiego za właściwą, należy stwierdzić, że naród polski nie był jednolitym ani w początku, ni też raz zajętego stanowiska nie utrzymał bez zmian. Wyjątek stanowi ta część, która od samego początku stanęła na gruncie idei państwowości polskiej i walki z Rosją, utworzyła Legiony polskie i zorganizowała się w Naczelny Komitet Narodowy. Ten program ma widoki zwycięstwa wśród społeczeństwa polskiego.

Co do stronnictw, to stronnictwa demokratyczne oświadczyły się (z wyjątkiem demokracji narodowej) za programem państwowości polskiej w walce przeciwko Rosji. Z innych stronnictw za programem czynu i idei oświadczyły się tylko te elementy, które zrozumiały odrębność zadań, wynikających z sytuacji wojennej. Stronnictwa demokratyczne przechodzą obecnie próbę, czy mają zmysł państwowo-prawny. Próba przebiega, zostanie zwycięsko, jeżeli Legiony utrzymają się na dotychczasowej wyżynie, a na politycznej niwie nie stanie się nic takiego, co by zdradzało brak zmysłu państwowo-prawnego. Egzamin ten trwa dotychczas i zapowiada się dobrze. Dla stronnictw konserwatywnych, które w całej Polsce zajęły stano-

wisko rezerwy (z wyjątkiem stronnictwa konserwatywnego krakowskiego), przedłużanie tego stanowiska kryje niebezpieczeństwo odcięcia się od społeczeństwa. Nawiązanie przeto nici, łączących je z niem, staje się jednym z warunków dalszego normalnego rozwoju społeczeństwa.

• Walki partyjne w czasie wojny są szkodliwe dla ogółu, ale także stronnictwu, które taką walkę prowadzi, nie może ona przynieść korzyści, wojna ma swoją psychologię i wysuwa potrzeby państwowe na pierwszy plan, oddala zaś potrzeby indywidualne i potrzeby mniejszych związków. Z chwilą zawarcia pokoju wraca psychologja pokojowa i właściwy stosunek potrzeb państwowych do innych. Zupełnie fałszywą jest przeto metoda przenoszenia tych przyszłych sytuacji już na czas wojny. Musi to wywołać nie tylko tarcie, ale wprost starcie wszystkiego, co nie jest państwem i co niema na celu wyłącznie zwycięstwa. Z wydarzeń w czasie wojny przeto nie można wnioskować, ani o wroście np. wpływów konserwatywnych, ani wpływów socjalistycznych, ani antysemityzmu itp. Są to wszystko objawy przejściowe, które muszą ulegać zmianie, skoro przestanie działać ten nacisk, jakim jest wojna.

Konkretnymi faktami jednak są: Legiony polskie i

Spółceństwo polskie ma przeto dane, około których może się skupić. Skupia się też dookoła nich coraz wyraźniej i — mamy nadzieję — zjednoczy się dookoła nich całkowicie.

Wierzmy na równi z autorem, że tak się stanie i że „na politycznej niwie polskiej nie stanie się nic takiego, co by zdradzało brak zmysłu państwowo-prawnego”. Obecnie dostrzegając daje się coraz wyraźniej, że i dawni przeciwnicy idei legionowych i związanych z nimi tendencji politycznych zwołują koncesje na rzecz ruchu, a także i Warszawa, dotąd w rezerwie się trzymająca, zaczyna wkraczać na drogę tych uczuć i myśli, które reprezentują Legiony.

Zasiłki dla rodzin Legionistów

Po długich, usilnych staraniach Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego i jego Departamentu Wojskowego udało się uzyskać ostateczne załatwienie przyznania rodzinom legionistów - Królewaków zasiłków na utrzymanie i mieszkanie. O zasiłki mogą się ubiegać rodziny legionistów, mieszkające w Królestwie, bądź pod zarządem austriackim, bądź niemieckim. Prawo do zasiłków posiadają następujący członkowie rodziny legionisty: żona, dzieci, rodzice, dziadkowie, teściowie, rodzeństwo, ojczym, macocha, dzieci żony z poprzedniego małżeństwa, nieślubna matka, nieślubne dzieci i t.d. Zasiłek wynosi łącznie dziennie od osoby 1 koronę 20 halery. Dzieci do 8 lat otrzymują połowę. Zasiłek liczy się wstecz od dnia zaprzysiężenia.

Wyplata odbywa się dwa razy w tygodniu z góry. Rodziny, które wniosły już zgłoszenia (podania) otrzymują wymiar zasiłku i arkusz uprawniający do jego poboru już w najbliższym czasie. Na razie właściwe c. i k. Komendy Obwodowe wypłacają rodzinom mieszkającym w okupacji austriackiej zaliczki na te zasiłki. W pierwszych dniach stycznia ukaże się nakładem Departamentu wojskowego NKN broszurka, zawierająca dokładne szczegóły w sprawie przyznania i wypłaty zasiłków rodzinom legionistów polskich, mieszkających w Królestwie polskim.

Jak już wczoraj donieśliśmy, wypłata rodzinom legionistów zaliczek na zasiłki będzie się odbywała dzisiaj w Departamencie wojskowym N. K. N. od godziny 2 do 6 popołudniu.

Nowa armja bułgarska

Kopenhaga (w. wł.) Ateński korespondent „Morning Post” donosi z pewnego źródła, że Bułgarzy wystawili świeżo uzbrojoną armję w sile 150,000 żołnierzy, która każdej chwili gotowa jest wyruszyć w pole.

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

25)

Nasze życie

Do jednej tedy z tych izb więziennych w Łomży wprowadzamy czytelnika. Jak się powiedziało wyżej o wszystkich izbach, i ta do której wchodzi, była dość obszerna i widna. Pod ścianami stało ze siedm, czy osiem tak nazwanych „prycz”, które służyły za łóżka. Na tych „pryczach” znajdowała się różnorodna pościel od dość wykwintnej nawet, aż do zwykłego siennika ze słomianą poduszką, przykrytego jakimś zwierzchniem ubraniem, które widocznie spełniało obowiązki koldry. Krzesel, ani stołków do siedzenia żadnych nie było, przy jednej tylko ścianie stał niewielki stół prosty sosnowy, a w kącie około drzwi, jakiś rodzaj drewnianej skrzynki, na której znajdowała się miska z wodą, a przy niej na podłodze dzbanek. Ponieważ było to w lecie, przez otwarte okno powiewał wietrzyk i z podwórza dochodziły głosy rąbiących drzewo kryminalnych więźniów, których zwykle do różnych robót używano.

W izbie znajdowało się sześć osób. Jeden najpokaźniejszy, bo otyły, leżał w negliżu na jednej z prycz; głowę oparł na skórzanej poduszce wysoko podsunętej pod ścianę i ruszając ciągle najeżonymi włosami, spał patrząc się w sufit. Drugi człowiek

młody, wysokiego wzrostu, brunet, chodził po izbie i czytał jakąś książkę. Trzeci siedział na oknie i machając ciągle nogami, przypatrywał się rąbiącym drzewo na podwórzu. Ten trzeci był to właśnie Gustaw, od kilkunastu dni załadowany przywieziony do Łomży. Twarz miał jak zwykle pogodną, ale zamysłoną i trochę smutną. Czwarty siedział na drugiej pryczy, na samym rogu i opuściwszy głowę na pierśi drzemał. Nie był on, ani młody, ani stary, miał bródkę francuską, niewielkie wąsy, włosy długie, ciemne, choć nie czarne, ale pomimo najpilniejszego obserwowania twarzy, niktby nie odgadł, ile lat liczył. Dwaj ostatni siedzieli obok siebie; obydwoj należeli do klasy wiościańskiej. Jeden z nich był już tęgim, wyrosłym parobczakiem, i zwał się Wojtek, a drugi dzieciak jeszcze, załadowany może piętnaście lat mający, drobny i ładny chłopiec, którego nazywano Stasiem. Wojtek siedział i reperował sobie sukmanę, a Staś przypatrywał się tej robocie.

XV.

Tymczasem pomiędzy mieszkańcami Łomży zapanał niepokój ogromny. Oddawna już chodziły wieści, że osławiony generał Ganecki, znajdujący się pod główną komendą Murawiewa ze znacznym oddziałem wojska wkroczył do Kongresówki, stacza polityczki z powstańcami i zbliża się ku Łomży. Ganecki był to w istocie zwierz w ludzkiej skórze, a władzę

miął nieograniczoną. W każdej okolicy zatrzymywał się na krótki czas, kontrolował czynności miejscowej władzy wojskowej, oglądał jeńców i więźniów a w końcu kazawszy paru rozstrzelać, lub powiesić bez wyroku i bez żadnego śledztwa, maszerował dalej, robiąc, co mu kilka to samo. Taki to więc gość zawitał do Łomży. Można sobie wyobrazić, jaki zapanał strach paniczny pomiędzy mieszkańcami, gdy w mury tego mazowieckiego grodu wszedł człowiek z tak krwawymi zamiarami, o wykonaniu których nikt nie mógł ani na chwilę wątpić, tembardziej, że miejscowy naczelnik wojenny, pułkownik artylerji Zajcow był ludzki i od początku powstania ani jednego nie skazał na śmierć. Ale ta właśnie ostatnia okoliczność była najgłówniejszym powodem do wywołania okrucieństw ze strony Ganeckiego. Wiedzianno o tem powszechnie, że gdzie właśnie nikt nie był ukarany śmiercią, tam Ganeckij umyślnie kazał kogo powiesić, lub rozstrzelać, jak się wyrażał: „dla przykładu”. W Łomży tak w murach więziennych, jak i na odwachu znajdowało się dużo więźniów, a pomiędzy nimi kilku silnie skompromitowanych, można przeto było być pewnym, że Ganeckij na jednej ofercie nie poprzestanie, a z wejściem Ganeckiego do Łomży i podczas pobytu jego tamże, władza Zajcowa ustawała.

(D. c. n.)

Legiony a społeczeństwo lubelskie

Wychodząca w Lublinie „Gazeta Ludowa” donosi w ostatnim numerze o wielkim bankiecie politycznym urządzonym w Lublinie z powodu przyjazdu komendanta Legionów marszałka polnego porucznika Eksk. Durskiego.

Przepięknie, w znaki, orły i barwy narodowe przybrana sala „Janiny” zaroila się barwnym tłumem oficerów legionowych, z twórcą kawalerji polskiej majorem pierwszej brygady Beliną na czele. Najwybitniejsi przedstawiciele obywatelstwa lubelskiego zaszczylicili zebranie swą obecnością. Z duchowieństwa przybył ks. Władziński. Starą gwardję powstańczą reprezentował p. Przewuski, prezes Trybunału. Ziemiaństwo polskie reprezentowane było przez pp. Jana Steckiego, St. Śliwińskiego, hr. A. Rozstworowskiego. Obok nich zauważyliśmy cały szereg przedstawicieli Wydziału narodowego z dr. Jankowskim na czele. Zarówno paleśta i lekarze polscy, jak i stan przemysłowców i mieszczaństwa licznie był reprezentowany.

Zebranie obfitowało we wzruszające momenty. Toasty na cześć Eksk. Durskiego wzniesione przez p. Przewuskiego, powstańca z 63 roku i pana Sekutowicza, niemniej odpowiedź wodza Legionów „na cześć starego grodu Lublina, który najwspanialsze tradycje jakie ma Polska, bo tradycje unji reprezentował i reprezentuje” wywołał burzę oklasków. Kiedy zaś najwybitniejszy polityk lubelski p. Stecki zabrał głos i wyraził nadzieję, „że jak przy pomocy Legionów padły jedne słupy graniczne tak Bóg da padnie i reszta dzielących polską zapór”, kiedy legionista Plutyński wniósł toast „aby ustaly między nami żołnierzami dzielące nas jeszcze różnice, aby Legiony polskie dały przykład jedności narodowi i pod wpływem wspólnie przelewanej krwi przetopily się w spiszową postać wojska polskiego” w zebraniu zapanowało głębokie wzruszenie.

Imieniem Naczelnego Komitetu Narodowego wniósł toast dr. Hupką w ręce p. Steckiego na pomysłność usiłowań wytworzenia Rady Narodowej Królestwa Polskiego i wzięcia Legionów pod opiekę społeczeństwa w Królestwie.

Po pięknym przemówieniu legionisty hr. Przędzieckiego na cześć twórcy Legionów i sławnego ich wodza Józefa Piłsudskiego, marszałek polny porucznik Durski zawołał wzruszonym głosem: „Bracia królewscy, bierzcie sobie wzór z litwina Piłsudskiego”.

Zebrani powstali i odśpiewano pieśni narodowe.

Po pięknej literackiej przemowie, redaktora „Ziemi Lubelskiej” p. Śliwickiego uczczono powstaniem poległych kolegów.

Redaktor „Gazety Ludowej” wniósł toast na cześć ludu polskiego, na cześć tych tysięcy chłopskich synów, którzy za przewodem górali tatrzańskich, cudów waleczności dokazują w walce z moskalami i wzywał polityków, aby szli między lud z tem hasłem, który lud rozumie i który całą siłą poprze, aż dojdziemy do zwycięstwa. W odpowiedzi na te słowa podporucznik Gwiżdż, syn góralski wniósł toast na cześć ziemiaństwa lubelskiego w ręce p. Śliwińskiego.

W końcu zebrani wysłali depesze z wyrazami czci do brygadiera Piłsudskiego, jako twórcy Legionów i do kapitana Zagórskiego, jako szefa sztabu.

Zarządzona składka dała 600 koron i 25 rubli na wdowy i sieroty po legionistach.

Zebrani rozeszli się do domów w przekonaniu, że nie tylko te słupy, o których mówił poseł Stecki padły, ale padają już te smutne przegrody, które dzieliły żołnierza polskiego od społeczeństwa i poszczególne warstwy narodu między sobą.

Zwycięstwo rządu greckiego przy wyborach

(Od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 grudnia.

W tutejszych wybitnych kołach greckich wynik wyborów do Izby greckiej pojmują w następujący sposób: Wybory oznaczają potężne zwycięstwo rządu i jego polityki, tzn. uczciwej neutralności. Wybory wykazały, że naród nie stoi za Venizelosem. Kraj ani nie wzywał wojsk entente'y do Salonik, ani nie chce ich tam widzieć. Wybór 200 zwolenników Gunarisa dowodzi, że właśnie polityka tego męża stanu, który tak energicznie wypowiedział się za usunięciem wojsk entente'y, znajduje uznanie w całym kraju.

Zaostrzenia stosunku między Grecją a czwórporozumieniem

„Matin” donosi, że między Grecją a czwórporozumieniem wyłonily się wielkie trudności, polegające głównie na tem, że Grecja odnawia udzielenia do

dyspozycji wojsk ekspedycyjnych materiałów kolejowych.

Niezadowolenie wśród wojsk entente'y

Ateński korespondent „Lokal Anzeigera” donosi na podstawie wiarygodnych informacji, że wojska anglo-francuskie zostały niemal zupełnie wycofane z wysp Imbros, Tenedos i Lemnos. Przed wymarszem ujawnilo się wśród żołnierzy niezadowolenie z powodu wysłania ich na front serbski. Na Imbros przyszło nawet do zaburzeń, w których zabitych zostało 5 lub 6 wyższych oficerów sztabu generalnego. Dopiero na skutek zapewnienia, że nadejdą silne posiłki, żołnierze dali się nakłonić do wyjazdu do Salonik.

Sprawa polska w sejmie węgierskim

Podajemy poniżej jeszcze wyjątki z mów, dotyczących sprawy polskiej, wygłoszone podczas dyskusji budżetowej w sejmie węgierskim na posiedzeniu w dniu 11 grudnia:

Posel Szabó (partja małej własności rolnej): „Przy kwestji pokoju pokrótce chcę wspomnieć o polakach. Nasi bracia polscy bawią teraz u nas i zwracają się do węgierskiego społeczeństwa, by przy zawarciu przyszłego pokoju naród węgierski zachował się wobec polskości z dawną sympatją, którą, jak wiem, zawsze zachowywał. Nie chcę się nad tem rozwodzić, lecz chcę krótko tylko zaznaczyć, że i my drobni gospodarze jesteśmy tego zdania, że naród węgierski winien przy zawarciu pokoju popierać słuszne pretensje i żądania narodu polskiego, ponieważ w życiu nie slyszalem wśród ludu słowa przeciw narodowi polskiemu, lecz zato często bardzo doznadzyli mnie objawy dowodzące prawdziwej miłości i przyjaźni dla narodu polskiego. Naszem życzeniem jest, zaprawdę, by stara węgierska — rzecz można — narodowa pieśń „Smuci się polak nad losem Ojczyzny” zmieniła się tak, by wreszcie już raz polak cieszył się z losu Polski”. (Żywe potakiwania na lewicy).

Posel Foldes (wiceprezes partji niezawisłości) zastanawiając się nad rozwojem idei narodowościowej, kończy swe wywody tem, że: „idea narodowościowa wypełniła swoje wielkie zadanie, przez to, że Niemcy stały się jednym państwem, Włochy jednym państwem, Węgry samodzielnym państwem, że na Balkanie powstały osobne państwa i że — jak spodziewamy się — Polska dojdzie także do samodzielnosci. W tem — naogół — widzę zakończenie roli idei narodowościowej w Europie”.

Grecja w obronie Salonik

Kopenhaga (w. wł.). Donoszą z Londynu, że Grecja z a protestowała formalnie u państw czwórporozumienia przeciw fortyfikowaniu Salonik przez ich wojska. W sprawie tej odbyli posłowie czwórporozumienia konferencję z prezydentem ministrów Skuludisem.

Fortyfikowanie półwyspu Chalcedońskiego

Lugano (w. wł.). „Tribuna” donosi z Aten, że wojska czwórporozumienia pracują gorliwie przy budowie nowej linii obronnej na półwyspie Chalcedońskim, gdzie podstawę operacyjną stanowić będzie Kassandra.

Druqa nota Ameryki do Austro-Węgier

Kopenhaga (w. wł.). „Associaed Press” donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański wysłał wkrótce drugą notę do Austro-Węgier w sprawie zatopienia „Ancony”. Nota ma być utrzymana w tonie łagodniejszym niż poprzednia, skutkiem czego nastąpi złagodzenie krytycznej sytuacji, jaka zapanowała po pierwszej nocie. Rząd amerykański wyraził życzenie utrzymania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami.

Szebeko w Bukareszcie

Budapeszt (w. wł.). Donoszą z Bukaresztu, że przybył tam w misji dyplomatycznej były poseł rosyjski we Wiedniu, Szebeko. W kołach rusofilskich przypisują jego misji ważne znaczenie. Szebeko ma być przyjęty przez króla.

Nowe wybory do Izby greckiej

Sofja (w. wł.). Z Aten donoszą: Pośród wybranych dotąd posłów jest 200 zwolenników Gunarisa, St. Teotokisa, a około 20 Rhalisa. Z 60 okręgów brak jeszcze wyniku głosowania. Widocznym jednak jest, że stronnictwo Venizelosa poniosło klęskę. Zwolennicy jego częściowo wstrzymali się od głosowania.

Z miast i wsi

Tomaszów Rawski w grudniu.

Tomaszów przed wojną liczył 35.000 mieszkańców. Ludność polska stanowiła tam 60 proc. Życie przemysłowe było dość rozwinięte, obecnie czynnych jest zaledwie kilka fabryk wyróbów sukiennych, które jednak z powodu braku surowca mogą wkrótce zawiesić pracę. W Tomaszowie istniał komitet obywatelski, rozwiązany przez władze niemieckie, wkrótce po zajęciu miasta. Miasto posiada dwie kasy pozyczkowo-oszczędnościowe: chrześcijańską i żydowską. Z powodu braku pracy i nędzy akcja werbunkowa robotników przez agentów niemieckich skłoniła wielu z nich do udania się na roboty do Prus. Życia społecznego w szerszym tego słowa znaczeniu miasto nie posiada. Istnieją tanie kuchnie dla niezamożnej ludności: polska, żydowska i niemiecka. Otwarto szkołę handlową i szereg szkół początkowych miejskich. W Tomaszowie wychodzi pismo pt. „Deutsche Tomaschower Zeitung”. Ludność przeważnie czyta prasę poznańską i łódzką, rzadka bowiem dochodzą gazety z Warszawy.

Gwałtowne walki armatnie we Francji

Kopenhaga. U zęduwy komunikat angielski z dnia 20 bm. donosi: W niedzielną rano nieprzyjaciel zaatakował naszą linię na północny wschód od Ypern, którą równocześnie gwałtownie ostrzeliwał i przesłonił obłokami gazów trujących. Z wyjątkiem kilku punktów, gdzie nieprzyjaciel został odparty piechota nieprzyjacielska nie mogła nawet opuścić swych okopów. Nasze środki ochronne przeciw gazom okazały się dostatecznymi. Artylerja nieprzyjacielska rozwinęła niezwykłą czynność na wschód od Ypern i na zachód od Messines. (Również komunikat francuski z tego samego dnia donosi o bardzo ożywionej akcji artyleryjskiej na całym froncie. Red.)

Z kroniki warszawskiej

— Warszawa wobec Legionów. Dnia 18 b. m. przybył do Warszawy marszałek polny, porucznik eks. Durski, dowódca 11 Brygady, witany owacyjnie przez reprezentantów społeczeństwa. Wieczorem tego samego dnia w kasyne oficerskiej podejmował obiadem wybitnego gościa gen.-gubernator p. Besseler. Nazajutrz w salach hotelu Bristol, wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, urządzili na cześć eks. Durskiego śniadanie w zamkniętym kołku, w którym omawiano aktualne sprawy Legionów polskich.

Wieczorem, przez salę Bristolu, w których na cześć eks. Durskiego, urządzono podwieczorek, przesunęła się niemal cała Warszawa. Z wielu przemówień, które wygłoszono, największe wrażenie wywarła mowa ks. Gnatowskiego, redaktora „Przeglądu Katolickiego”, pełna szlachetnego entuzjazmu dla Legionów. Na cześć brygadiera Piłsudskiego toastował por. Przezdziecki.

W nocy tego samego dnia wyjechał eks. Durski na front. — Otwarcie giełdy warszawskiej. Berliński „Lokal-Anzeiger” donosi, że giełda warszawska podejmie swe zwyczajne czynności z dniem 3 stycznia.

KRONIKA

— N. K. N. w odpowiedzi Wegrom. Naczelny Komitet Narodowy przesłał na ręce prezydenta Izby poselskiej w Budapeszcie następujący telegram:

„Sławnemu narodowi węgierskiemu, walczącemu dzisiaj znów wspólnie z żołnierzami polskimi za swą przyszłość, Naczelny Komitet Narodowy polski wyraża hołd i cześć. Sprawiedliwe, mądre i stanowcze słowa, powiedziane o Polsce przez posłów węgierskich bez różnicy stronnictw, budzą w nas najgorętsze uczucia, ale przede wszystkim otwierają przed narodem polskim drogę polityki realnej na przyszłość. W tej myśli prosimy Eksceleńcję przyjąć nasze szczerze słowa. Władysław Leopold Jaworski, prezes Naczelnego Komitetu Narodowego”.

— Ogólne zebranie Stow. „Ognisko”, odbyte d. 18 b. m. zgromadziło po raz pierwszy od dwóch lat członków tej pozytywnej i ruchliwej instytucji. W sprawozdaniu, które odczytano na zebraniu, wynika, iż mimo wojny, mimo iż z szeregów członków, wystąpiła niemal trzecia część osób, Towarzystwo nie zaniedbało ofiarnej i wydatnej pracy. Jak dawniej, tak i w krytycznym czasie wojny, czytelnia, pod energicznym kierunkiem p. Marji Laskowskiej, gromadziła chętnych oświaty. Również ochronka prowadzona przez panią Wacławę Pyszrowską, pod czujnym i pełnym poświęcenia kierownictwem p. Marji Rudnickiej, dawała pomieszczenie 50 dzieciom, przeważnie sierot, ratując je w ten sposób w momentach najkrytyczniejszych od głodu i tułactwa. Po krótkiej przerwie, d. 1 grudnia rozpoczęła ochronka znnowu swą humanitarną działalność, walcząc z poważnymi trudnościami finansowymi. Postanowiono ponadto otworzyć nową czytelnia na przedmieściu dla okolicznej ludności.

Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do wyboru. Na członków zarządu wybrano: pp. Nęckę, K. Rudnickiego, T. Jemieliewskiego, K. Westerskiego, R. Pruszyńskiego i Stanowskiego,

pp. Mirję Laskowską i Wacławę Pyszkowską. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Kazimierz Nęcki, Felicjan Kępiński i Ludwik Pluciński.

Na zebraniu podniesiono zasługi p. Stanowskiego około podtrzymania bytu ochronki, przez zainteresowanie losem instytucji najbliższej okolicy Piotrkowa.

— **Kiermasz gwiazdkowy**, przy dźwiękach orkiestry 100 p. p. umożliwił naszej inteligencji, spędzanie wspólnie kilku miłych, rzadko na bruku piotrkowskim spotykanych chwil.

Przez dwa wieczory, wrzało więc w salach Tow. handlowców i przemysłowców, zamienionych na jarmark pełen przeróżnych, kolorowych bogactw, przysmaków i łakoci. Swobodny spacer przewijał się przez salę, muzyka grała, byli legionści, panie, panie, ołicerowie i urzędnicy komendy, masa osób cywilnych, słowem wszyscy. Na scenie, jakby czarodziejski ogród zawieszony nad salą, lśniła od świateł kawiarnia, „pod parasolem” gdzie uroczyste i niezamordowane piotrkowianki, sprzedawały czarną kawę, kolorowe liliery o nazwach straszliwie egzotycznych, i nadzwyczajne ciastka. Gwarno też było przy bulewie, na którym zjawiały się dawno nie widziane w Piotrkowie „... parówki z chrzanem”.

W drugi dzień odbyła się loteria fantowa. Szczęście sprzyjało prawie wszystkim. Większość wygranych stanowiła mąka, cukier, kawa, krupy i t. p. słowem rzeczy, stanowiące pojeź osobliwych czasów, które przyjeżdżamy. Wszyscy obecni wyrażali przekonanie, że taki sam kiermasz powinien się stanowczo odbyć przed Nowym Rokiem...

— **Czuwaj!** Takim skautowym apelem zwracamy się do publiczności w następującej sprawie: Dnia 27 b. m. w sali Towarzystwa rzemieślników punktualnie, jak nas zapewniono, o godz. 6 rozpocznie się nadzwyczaj uroczysty podwieczorek, z którego dochód ma być przeznaczony na organizację skautową.

Piękny cel i perspektywa miłego spędzenia kilku godzin czasu zapewniają podwieczorkowi wielkie powodzenie. Już od kilku dni nasze najsympatyczniejsze panie żywo krążą się koło wszystkiego, coby mogło uprzyjemnić gościowi każdą chwilę spędzoną na wieczorze, a więc: szykują smaczny i obfity bufet, mogący zadowolić najwybredniejszego smakosza, przystroją nam tradycyjną choinkę, z której cała dekoracja będzie oddana później na loterję, urządzają ładny kiosk pocztowy, gdzie zakręluje ktoś, co pociągnie zapewne największych nawet próżniaków do obszernej korespondencji...

Na sali będą porostawiane stoliki... Tutaj znów zagospodarują się młode, urocze piotrkowianki... Mają spełnić również wielkie zadanie: pamiętać, aby goście jedli i pili, jak za... saskich czasów... Humoru i apetytu doda zapewne wszystkim orkiestra „setnego” pułku, która uprzyjemniła nam swymi dźwiękami już tyle chwil w Piotrkowie. Czekaj nas jeszcze jedna uczta na poniedziałkowym podwieczorku. Oto dowiemy się tam o tem, co to jest skaut polski, poznamy jego historję i ideę... Usłyszysz ze sceny chór naszych dzielnych skautów... Zabrzmi stamtąd również subtelny pełen uczucia i techniki, koncert fortepianowy, grać będzie jedna z piotrkowianek, traktująca, jak dotąd dziwnie po macoszemu swe rodzinne miasto. Skauci jednak mają widocznie swój tajemniczy „skautowy” sposób proszenia, skoro dziś nie spotkał ich zawód... Nie odmówili też koncertanci setnego pułku. Ołitarowali kilka numerów do programu i z pewnością, jak zawsze znakomicie wywiążą się z zadania. Ujrzymy jeszcze na scenie dzielnego belniaka, jak równie dzielnego deklamatora. W końcu znów skauci: dwa żywe obrazy, przedstawiające symbol służby skauta i obóz w polu... Jednym słowem będzie tam wszystko!

Nic więc dziwnego, iż komitet poniedziałkowego podwieczorku martwi się że Stow. rzemieślników ma tak małą salę na skautowe uroczystości.

— **Wieczór Sylwestrowy** urządza kółko amatorskie piotrkowskiego garnizonu Legionów polskich.

Na program złożą się: „Nikt mnie nie zna” komedia wierszem w 1-ym akcie Aleksandra hr. Fredry. Następnie p. Niezgodzi sierżant Legionów Polsk. odśpiewa Karłowicza „Zasmucenie”, Walewskiego „Już się do snu kładzie”, Sokolowskiego „A grajże mi fujarko” (słowa Kasprowicza), „Ukojenie” (słowa Verlaine'a) i Żeleńskiego „O Jasku z pod Sącza”.

Część trzecią wypełnią kuplety i monologi aktualne p. Królaka. Zakończy wieczór komedia w 1-ym akcie Włod. Perzyńskiego „Idealisci” (sezon).

Przedstawieniem kieruje p. J. Lason sierż. Leg. Polskich.

— **Kalendarz Polski dla ludu**. Pod prasą znajduje się „Kalendarz Polski dla ludu”, którego treść i nazwa do chwili bieżącej ściśle jest zastosowana. Wobec szerszenia po Królestwie kalendarzy o treści banalnych, pisanych językiem w niezwykły sposób skażonym, postanowiono dać do rąk ludowi naszemu rzecz odpowiadającą rzeczywistym jego potrzebom, rzecz na wskroś polską. Świątne ilustracje i bard o niska cena kalendarza powinny zachęcić do jego nabywania jaknajszersze sfery ludu naszego.

Kalendarz wyjdzie z Drukarni Państwowej pod zarządkiem D. W. N. K. N. w Piotrkowie.

— **Cierpienia „Salomona Frydberga”**. Żydowskie biuro korespondencyjne „Jüdische Rundschau” podało pismom niemieckim fantastyczną wiadomość, o wyborze nowego burmistrza Piotrkowa. Jest nim jakiś Salomon Frydberg, postać w Piotrkowie nieistniejąca i nigdy przedtem nieznaną, która obecnie, dzięki czarodziejskiej siły nożycy, zjawia się coraz to w innym piśmie. Po podróży odbytej na lamach pism berlińskich, podróżuje obecnie po prasie galicyjskiej, przedstawiając się w roli burmistrza Piotrkowa coraz to szerszym kołom czytelników, tak iż obecnie słowa jego przyćmiewa popularność Guschühlera. Ponieważ fantastyczny „Frydberg” występuje w notatce krótkiej, nadającej się szczególnie do wycięcia, jest wszelka nadzieja, że zakończy swój żywot aż za oceanem, w amerykańskich pismach polskich. Chcąc mu więc oszczędzić dalszej fatygi, wyjaśniamy, że w spisie mieszkańców Piotrkowa niema wogóle Frydberga, nie mógł więc zostać wybrany burmistrem, zwłaszcza, że wogóle wyborów niebyło i od początku wojny w mieście nie zmieniła się osoba burmistrza którym jest p. Bieńkowski.

— **Zakopany Kraków**. Lwowski „Dziennik Polski” w korespondencji z Krakowa pisze: Rynek krakowski zawsze w czasie przedświątecznym, przedstawiający z lasem choinek, oryginalny widok, ma dziś wygląd jeszcze oryginalniejszy, skutkiem rozkopów, dokonanych dla założenia nowych torów tramwajowych. Przy tej okazji magistrat podwyższył bruk krakowski znów o

kilkanaście centymetrów, protesty zaś prasy przeciw temu podwyższeniu pozostały głosem wołającego na puszczy. Dzieje się akt wandalizmu niesłychanego, poziom ulic miasta Krakowa, który od czasów średniowiecza podwyższył się o dwa metry w wieku kultury i cywilizacji, w wieku konserwatorstwa zabytków i do kłitwości posuniętego konserwatorskiego pietyzmu, podnosi się z szybkością wieku pary i elektryczności. Piwnice, które są dziś pod Sukienicami, piwnice, które są pod chodnikiem na linii A—B były niegdyś parterem Krakowa, parterem była śliczna sala gotycka, dziś piwnica pod księgarnią Geberlinera i Spółki. Jak szczytnie, jak lotnie wyglądała podówczas z tego niskiego poziomu Panna Marya, wieża ratuszowa i Sukienice, to tylko wyobraźnia nasza jest nam powiedzieć w stanie. Barbarzyńskie wieki zakopały Kraków, nasz kulturalny, wiek zakopuje go jeszcze pilniej jeszcze bardziej i skorzej. Pietnaście towarzyszów kulturalnych krakowskich śpi i nie protestuje.

— **Henryk Vimard**, kapitan 35 pułku piech. francuskiej, poległ we Francji. Był on dobrze znany w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, gdzie przebywał czas dłuższy, studiując życie polskie. Miał on od swego rządu misję zbadań stosunków polsko-austrjackich i polsko-rosyjskich. Wyuczył się dobrze naszego języka. Polityczne jego zapatrywania na kwestję polską były zgodne z opinią przeważającą we Francji; w tym też duchu informował pisma francuskie, których był współpracownikiem, jak „Temps”, „Liberte”, „Eclair”, „Revue de Paris” i inne. Znamienny artykuł jego o sprawie polskiej i o stosunkach rosyjsko-polskich w „Depeche de Toulouse” zwrócił uwagę polityków francuskich. Miał kilka odczytów o Polsce w Paryżu w sali Towarzystwa geograficznego i w swym rodzinnym mieście Rouen. W Warszawie miał odczyty i konferencje pod egidą „Alliance Francaise”.

Pracował nad wielkim dziełem o Polsce i Polakach, które pozostało w rękopisie. Mieszkając w Krakowie, studiował nie tylko teoretycznie sprawę polską, ale starał się przez osobiste zetknięcie się z Polakami uzyskać bezpośrednio znajomość naszych dążeń i zapatrywań. Studiów swoich jeszcze nie ukończył, ale posiadał bogate materiały, których spożytkować nie pozwoliła mu przedczesna śmierć na polu bitwy.

— **Wynik francuskiej pożyczki**. Według „Baseler Anzeigerga” dotychczasowy wynik francuskiej pożyczki wojennej oceniają na 15 miliardów. W kołach handlowych liczą się z tem, że gotówki napłynęły tylko 4 do 5 miliardów. Wynik ten uważają za nikły.

— **Rozłam wśród socjalistów niemieckich**. Radykalna „Leipziger Volksztg.” obwieszcza o rozłamie, istniejącym we frakcji parlamentarnej niemieckiej socjalnej demokracji.

Obwieszczenie powyższe opiera się na tym fakcie, że we czwartek ubiegły poseł socjalistyczny Haase, przy omawianiu w parlamencie interpelacji pokojowej, po mowach swego kolegi partyjnego Scheidemanna, kanclerza i rzecznika partji mieszczańskich Spahna, oświadczył podczas dyskusji nad porządkiem dziennym, iż niema nic wspólnego z poglądami „tu dziś wyrażonymi”. Następnego dnia „Vorwärts” doniósł, że „dotychczas” 31 posłów socjalno-demokratycznych podpisało oświadczenie, operujące się na tej samej podstawie, co oświadczenie posła Haasego. Według „Leipz. Volksztg.” w międzyczasie już 34 posłów złożyło podpisy na wspomnianem oświadczeniu, z czego wysnuwa wniosek, a raczej wyraża nadzieję, że oświadczenie to będzie pierwszym krokiem do samodzielnego wystąpienia mniejszości socjalistycznej w parlamencie. Tenże dziennik komunikuje 33 nazwiska posłów, podpisanych na omówionem oświadczeniu. Są to posłowie: Albrecht, Antrick, Baudern, Bernstein, Bock, Brandes, Büchner, dr. Oskar Cohn, Dittmann, Emmel, Ewald, Fuchs; Geyer, Haase, dr. Herzfeld, Henke, Hoch, Hofrichter, Horn (Saksonia), Hugel, Kurnert, Ledebour, dr. Liebknecht, Ratse, Reisshaus, Rühle, Schwartz (Lubeka), Simon, Stadthagen, Stolle, Vogtherr, Wurm, Zubeil. Są to sami posłowie, którzy już dnia 20 sierpnia przed głosowaniem nad projektem trzeciej pożyczki wojennej opuścili salę.

— **Zatopienie krążownika „Bremen”**. Według „Fremdenblattu” storpedowany na Morzu Bałtyckim krążownik niemiecki „Bremen” był małym opancerzonym krążownikiem o pojemności 3.250 ton. Uzbrojenie „Bremen” stanowiło 10 dział 10.5 centim. i 10 dział 3.7 cm., chyłość 23.2 mil morskich. Załoga składała się z 286 osób.

— **Zgon Vaillant’a**. Z Paryża donoszą, że zmarł tam znany poseł socjalistyczny Vaillant w 76 roku życia.

Z życia Zagłębia

Dąbrowa. (Ruch skautowy, jasełka). Komitet drużyn skautowych okręgu I, w myśl odezwy Komitetu okręgowego Ligi kobiet, zwrócił się z wezwaniem do młodzieży skautowej okręgu zagłębiowskiego, by w miarę sił i możliwości przyczyniła się do urządzenia gwiazdki dla żołnierzy polskich.

Na podstawie raportów kol. drużynowych za miesiąc listopad do okręgu Dąbrowskiego należy 18 drużyn. Na skutek zakazu władz pruskich, 3 drużyny nie wykazały działalności swojej.

Drużyny ogniska Dąbrowskiego urządziły w listopadzie dwa przedstawienia amatorskie. Dochód w kwocie 40 kor. odeślano Departamentowi Wojskowemu N. K. N. na ciepłą odzież dla legionistów.

Drużyna strzemieszycka również urządziła przedstawienie amatorskie. Dochód z przedstawienia przeznaczono: 100 koron na ciepłą odzież dla biednej młodzieży i 52 korony na ciepłą odzież dla legionistów.

Miejscowe kolo dramatyczno-popularne przygotowuje na nadchodzące święta Jasełki. Przedstawienie odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w sali resursy miejscowej.

Będzin. (Z Tow. dobroczynności, nowe składy ziemniaków). Ubiegłej niedzieli odbyło się doroczne zebranie Towarzystwa dobroczynności. Pomiędzy członkami Tow. z zarządkiem już na samym wstępie zebrania ujawniła się rozbieżność przy wyborze przewodniczącego. Wybrany został na sternika zebrania ołbrzymią większością głosów p. Orłowski.

Przy omawianiu sprawozdania, wyrażono niezadowolnienie pod adresem zarządu, iż ten nie umiał czy nie chciał od wybuchu wojny ująć całej akcji dobroczynnej w mieście.

Z ważniejszych wniosków, które uchwalilo ogólne zebranie, wyszczególniamy: 1) wniosek p. Zaleskiego: „ogłaszać szczegółowe sprawozdania z działalności zarządu we wszystkich gazetach Zagłębia; 2) wniosek ks. Plucińskiego: „wzywa się zarząd T-wa o podjęcie usiłowań, w celu zogniskowania całej akcji do-

broczynnej w mieście dla chrześcijan, w rękach, prawnie w Będzinie istniejącego pod kontrolą społeczeństwa i stałej komisji rewizyjnej, chrześcijańskiego Tow. dobroczynności — i o powyższym życzeniu ogólnego zebrania podać do publicznej wiadomości”.

Do zarządu powołano przez głosowanie tajne pp. Ciechowskiego, Zaleskiego, Wardzichowskiego, Gębowskiego, Rybickiego i d-ra Walewskiego, na kandydatów pp. Jowszczycę, ks. Imięć, Walewskiego, Szpikowskiego, Dziedzica i Wardzichowską.

Dla udogodnienia mieszkańcom nabywania ziemniaków, utworzono cztery nowe składy przy ulicach Słowińskiej, Sławkowskiej i Starym Rynku. Ziemniaki sprzedawane są według ustanowionej normy obowiązującej, t. j. po 80 kop. za pud.

Sosnowice. (Koncert, potaniecie węgla, z przemysłu, zapomogi dla rezerwistów). Staraniem kuratora szpitala przy Tow. dobroczynności w. m., p. B. Oppenheima, odbył się tu koncert z udziałem kapelmistrza opery p. Teodora Zydera, wybitnej artystki teatru miejskiego w Krakowie, p. Wandy Jarszewskiej i innych. Koncert udał się pod każdym względem znakomicie. Kasa szpitala zyskała około 700 rubli dochodu z tego koncertu.

Hurtowi handlarze węglem zniżyli cenę z 1 rub. 60 kop. za korzec na 1 rub. 35 kop.

Od Nowego Roku, na skutek pomyślnych rokowań z władzami okupacyjnymi niemieckimi, uruchomiona zostanie walcownia „Milowice”. Walcownia milowicka zatrudniała przed wojną przeszło 1000 robotników, jest więc nadzieją, że kilkuset robotników zyska nowe źródło zarobku.

Wypłacanie zapomóg dla rodzin zapasowych szeregowców rosyjskich było przez cały czas wojny skutecznie z kasy miejskiej. Obecnie wypłacanie zapomóg skutecznie będzie z funduszu kasy powiatowej niemieckiej. (f. n.)

W pościgu za serbami

Wiedeń. Urzędowo pod datą 22 bm.:

Pod Ipek dostało się w nasze ręce 69 dział zakopanych przez serbów podczas odwrotu. Liczba ta prawdopodobnie wzrośnie jeszcze.

Na froncie włoskim

Działalność włoskiej artylerji przeciwko południowo-tyrolskiemu frontowi trwa w dalszym ciągu.

Także i na innych odcinkach frontu włoskiego tu i owdzie odbywają się odosobnione walki artyleryjskie.

Atak nieprzyjacielskiej kompanji pod Dolje w okręgu tolmeinowskiego przyczółka mostowego złamał się w naszym ogniu.

Na froncie rosyjskim tu i owdzie walki artyleryjskie i utarczki

Ataki francuskie

Berlin. Urzędowo dnia 22 b. m.:

Francuzi zaatakowali pozycje nasze na Hartmannswellerkopf i Hirstein znacznymi siłami. Udało im się zająć szczyt Hilsenfirst. Część straconych pozycji zdobyliśmy dziś rano z powrotem.

Atak francuski pod Metzeral złamał się przed naszymi pozycjami.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nie było istotnych wydarzeń.

Po zwycięstwie tureckim na Gallipoli

Wiedeń. (TBK) Z Konstantynopola donoszą: Obliczenie zdobyczy w odcinkach Arıburnu i Anaforty jeszcze nie ukończone. W odcinku Arıburnu zdobyliśmy między innymi: 2 ciężkie działa, 1 działo polowe, 1 mitralię, wielką ilość karabinów i amunicji.

W odcinku Sed-il-Bahr odparliśmy ponowne ataki nieprzyjaciela na nasze centrum. Miasto przystrojone bogato w chorągwie, prasa w gorących artykułach oddaje hołd dzielności armji tureckiej i nie szczędzi jej pochwał.

Utarczka morska pod Warną

Sofja. (TBK) Jak donoszą tutejsze pisma, zbliżyły się przedwczoraj cztery rosyjskie kontrtorpedowce do łodzi torpedowej bułgarskiej, która pełniła straż pod Warną, i zaczęły strzelać na łódź. Łódź odpowiedziała ogniem a niebawem i nadbrzeżne baterje wmiszały się do walki. Wobec tego kontrtorpedowce rosyjskie odplynęły. Łódź torpedowa bułgarska nie poniosła żadnej szkody.

Niedyspozycje cesarza Wilhelma

Berlin. (T. B. K.) Cesarz Wilhelm odłożył swą podróż na front zachodni na kilka dni z powodu lekkiej niedyspozycji.

Śmierć Emmicha

Hanower. (T. B. K.) Umarł tu generał Emmich zdobywca Leodjum (Liege.)

Komunikat rosyjski

Bazyreja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 19 bm.: Na północ od jeziora Miazdiolskiego jedna kolumna nieprzyjacielskiego wojska dostała się pod ogień naszej artylerji; została ona rozproszona wśród wielkich strat.

Dnia 17 bm. około godz. 10 wieczór podjął nieprzyjaciół dwa ataki na dworzec kolejowy Podczerewicze (na południe od Rafałówki), został jednak odparty naszym ogniem.

Na froncie kaukaskim: Pod wsiami na południe od Dutak kurdowie poddali się nam.

W Persji: Pod wsią Kouchke, między Teheranem a Hamadanem (100 km. na południowy zachód od Teheranu) odparliśmy atak nieprzyjacielski, podjęty przez znaczne siły. (Wynika stąd, że w Persji rozpoczęły się już walki między nasianymi tam wojskami rosyjskimi a powstańcami perskimi, broniącymi swej niepodległości narodowej przed zaborem rosyjskim, czyli, że Rosja miałaby jeszcze jedną wojnę — perską. Red.)

Nowe narady w Londynie

Sztokholm. (w. wł.) Według wiarogodnych informacji, w pierwszym tygodniu stycznia odbędą się w Londynie ponowne narady czwórporozumienia, w których wezmą udział także generał Zylinski i poseł rosyjski w Paryżu, Izwołski. Sazonow, który w tych dniach wrócił z głównej kwatery cara do Petersburga, przywiózł instrukcje dla Izwołskiego. Misji Izwołskiego do Londynu w kołach wtajemniczonych w Petersburgu przypisują szczególne znaczenie.

Sensacyjne rewelacje „Now. Wremieni”

Korespondent nasz pisze: „Nowoje Wremia” zamieszcza artykuł niezmiernie ciekawy i charakterystyczny. Pismo nadmienia, że latem niewielka grupa dumskich posłów prosiła rząd o uwolnienie hr. Szeptyckiego. Szeptycki zgodził się już na propozycję, aby nie otaczać metropolity aureolą męczeństwa i nie wzmacniać w ten sposób unji w Galicji. Rada ministrów gotową była posłać Szeptyckiego do Rzymu. Gdy zapadło postanowienie, wykryły władze żandarmskie zamurwane w

komnatach metropolity we Lwowie dokumenty w miejscu sztucznie zamaskowane. Tam były papiery dotyczące historii banku Kłioszańskiego, założonego ongiś z ofiar Aleksandra III, korespondencja metropolity z acyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, artykuły dla „Dnia” z powitaniem cesarza Wilhelma, jako wyswobodziciela Ukrainy, korespondencja z głównymi przewodcami związku wyzwolenia Ukrainy, z organami i naczelnikami „Siczy” w armji austriackiej, plan ukraińskiej autonomji, wręczony wiedeńskiemu rządowi. Okoliczności powyższe skłoniły ministra spraw wewnętrznych Maklakowa, do zatrzymania Szeptyckiego. Nie chcąc drażnić katolickich sfer Europy zachodniej i północnej Ameryki, wyrzeczono się myśli zesłania go na Syberję i postanowiono nadal pozostawić w Kursku. Jeszcze wiosną otrzymał metropolita list od swego przyjaciela, księcia Maksymiljana Saskiego, chociaż zastanawiano się, czy dotrzeć go adresatowi, czy nie, ze względu na dwuznaczne zdanie: „To, o czem wam dawniej mówiłem, stało się już i stanie do końca”. Teraz widać, że przez to zdanie rozumieć należy niemiecką ofensywę. List wzmógł nadzieję hr. Szeptyckiego i metropolita zaczął zajmować się podziemną agitacją. Zjeżdżali się do niego, do Kurska, jego zwolennicy i otrzymawszy odpowiednie wskazówki, roznosili je pomiędzy księżmi mazepińskimi, internowanymi nad Wołgą i w Syberji. Pismo podaje jeszcze szczegóły, że w czasie zajęcia Lwowa zbierali się rusińscy księża w katedrze św. Jura na tajne narady i znosili się stale ze swoim arcybiskupem przez sekretarza metropolitalnego, Botiana.

Anglja traci pierwszeństwo finansowe

Przed wojną Londyn był bankierem świata. Ktokolwiek w Europie: Niemiec, Francuz itd., sprzedal coś do którejkolwiek części świata, otrzymywał za swój towar zapłatę w wekslu opiewającym na Londyn i na walutę angielską. Którykolwiek fabrykant w Europie kupił coś w Ameryce, Azji czy Afryce, wystawiał

dostawcy weksel na Londyn i na walutę angielską. W stosunkach z krajami zamorskimi fabrykant europejski każdej narodowości dawał i brał weksle tylko z zrymem bankiera angielskiego i wystawione na funty szterlingi. — Bankierzy londyńscy na tem zrywaniu weksli bez ryzyka (bo wystawca i przyjemcy ręczyli) zarabiali kolosalne sumy w prowizjach, a potęga giełdy londyńskiej — tak towarowej, jak i papierów wartościowych — przez nikogo i nigdy nie była kwestyjnowaną od stu lat.

Na ten monopol angielski złożyło się wiele przyczyn, ale najgłówniejszą była stałość waluty angielskiej, nie ulegającej żadnym wstrząśnieniom i wahaniom. Funt szterlingów miał zawsze jeden kurs, niezawisły od obrotu giełdowego i nigdy wogóle na giełdzie nie był notowany, jak to działo się z markami, rublami i frankami. Międzynarodowym dla rozliczenia się międzynarodowego był stosunek: 1 funt szterlingów = 4,86 dolarów i wedle tego kursu regulowano zobowiązania wekslowe w Paryżu, Berlinie, Nowym Jorku, Azji itd.

Dopiero wojna obecna zrobiła w tej stuletniej tradycji i w tej najsilniejszej twierdzy angielskiej poważny wyłom. Dziś o stałym kursie funta szt. niema mowy; dziś ma on agio taksamo jak waluty wszystkich państw prowadzących wojnę. Z 4,86 dolarów spadł funt na 4,56 (we wrześniu), a teraz wynosi 4,68. Dlaczego to się stało? Przed wojną Anglja była wierzycielką całego świata, a teraz Anglja stała się dłużniczką Ameryki. Sprowadza ona stamtąd, wiadoma to rzecz, ogromne masy amunicji i środków żywności, za które naturalnie nie płaci gotówką tj. złotem, lecz weksłami albo banknotami. Im więcej na targu nowojorskim tych angielskich weksli i banknotów się pojawia, tem bardziej przesuwa się wartość waluty płaconego (Anglja) na korzyść wierzyciela (Ameryka).

Stosunek ten polepszył się trochę, gdy Anglja (wspólnie z Francją) zaciągnęła w październiku w Ameryce pożyczkę 500 milionów dolarów wyłącznie na wyrównanie swych zobowiązań za dostawy, 500 milionów dolarów (blisko 3 miljardy K.) to ogromna suma, ale zdaje się wystarczyć tylko na pokrycie zapadłych już do października zobowiązań, a od tego czasu narosły nowe i dalej cisną na walutę angielską.

Rząd angielski widzi to niebezpieczeństwo, grożące jego monopolowi finansowemu i używa różnych środków zaradczych. Ostatni polega na tem, że rząd angielski skupuje i pożyczka będące w rękach angielskich papiery wartościowe amerykańskie, aby nimi płacić rachunki w Nowym Jorku i przez to zaoszczędzić wysyłania tam weksli i banknotów.

Rzecz jest jednak pewna: monopol finansowy Anglja jest zachwiany, a Amerykanie czynią wszystko, aby „giełdę świata” przenieść z Londynu do Nowego Jorku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

Przyjmie od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S Z E N I A

IMPORT OWOCÓW

AGRUNARIA A. G.

WIEDEŃ X./2.

otrzymuje regularnie wielkie przesyłki pomarańcz i cytryn i innych owoców południowych, które jest gotów odstąpić po najprzystępniejszych cenach codziennych.

Adres telegramów: **FRUCHTHOF, WIEN.**

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najniższych cenach, hurtownie i detalicznie potęca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Prywatne gimnazjum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych od kl. I—VI włącznie

prowadzi w b. roku szkolne kursa naukowe dla uczniów gimnazjów klasycznych od kl. I—VIII i dla uczniów szkół realnych od kl. I—VII, nadto kurs przygotowujący do szkoły średniej i oddzielne kursa naukowe dla dziewcząt.

Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem d-ra J. Jarosza.

Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcja Zakładu, Zakopane, willa „Podlasie”.

„**SWOJAK**” Dąbrowa, ul. Szosowa 19.

poleca hurtowo sprzedaż

fajek i art do gry.

CENTRALNY SKŁAD

AMERYKAŃSKICH

URZĄDZEŃ BIUROWYCH

dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego

„**JERRY**” Spółka z ogr. por. „**JERRY**”

KRAKÓW, Florjańska 28. Tel. 1416.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i oplatnie.

Przesyłki frachtowe do Polski i z Polski

Józef J. Leinkauf

Centrala — WIEDEŃ

I. Helfferstorferstrasse 9.

Filja w Berlinie, S. W. 52, Rathenowerstrasse 68, Buchs, Kraków, Lwów, Expozyturaw Szczakowej, przeprowadza ekspedycję, oclenia, — szybko i tanio, — udziela chętnie odnośnych informacji bezpłatnie.

LISTY STRAT Leg. Pol. za czas od początku do sierpnia b. r. nabywać można w składnicy wydawnictw Departamentu Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie, ulica Bykowska L. 71.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtownia oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczołki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa — patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprow przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**”

FR. LENERT w Krakowie ulica Sławkowska L. 6.

WE WIEDNIU

przy ul. Wollzeile 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

Dr. med. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.

w godzinach od 12—1 w pol. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.

Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.